Cena 6 hal.

Nr. 31 Kraków, Środa 19. Stycznia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K. Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K. W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo donoszą dnia 18. stycznia 1916.: Wiedeń, 19. stycznia.

Wschodni teren.

Ponieważ także wczorajszy dzień nie przyniósł żadnych szczególniejszych wydarzeń, można bitwę noworoczną w Galicyi wschodniej i na froncie besarabskim, co do której ze zrozumiałych powodów wojskowych sprawozdania dzienne nie mogły podawać szczegółowych dat, uważać za ukończoną.

Nasza broń na wszystkich punktach, 130 kilometrów obejmującego pola walki, odniosła pełne zwycięstwo. Nasza, stojąca ponad wszelką pochwałę piechota, przeprowadzająca wszelkie decydujące walki, poparta bardzo roztropnie i zręcznie przez artyleryę, utrzymała wszystkie stanowiska wobec miejscowej często wielokrotnej przewagi.

Wielka bitwa noworoczna na północnym wschodzie monarchii zaczęła się dnia 24. grudnia 1915. i trwała, przerywana tylko w poszczególnych dniach przez pauzy w walce, do 15. stycznia, a zatem ogółem dwadzieścia cztery dni. Liczne pułki stały w tym czasie przez siedmnaście dni w najzaciętszej walce.

Rosyjskie rozkazy do wojsk, zeznania jeńców i cały szereg urzędowych i półurzędowych oświadczeń z Petersburga potwierdzają, że rosyjskie kierownictwo armii wielkie wojskowe i polityczne miało cele przez ofenzywę swych południowych wojsk. Tym zamiarom odpowiadają też masy ludzkie, jakie nieprzyjaciel bez osiągnięcia jakiegoś sukcesu skierował na nasze fronty. Przynajmniej 70.000 ludzi w zabitych i rannych, oraz prawie 6000 walczących pozostawił nieprzyjaciel w naszem ręku jako jeńców. Według składu wojsk brały w zwycięstwie bitwy noworocznej udział wszystkie szczepy monarchii.

Nieprzyjaciel ściąga ponownie wzmocnienia do Galicyi wschodniej.

Zresztą na północnym wschodzie żadne szczególne wydarzenia.

Wojna z Włochami.

Położenie niezmienione.

Na froncie Dolomitów, koło przyczółka mostowego Tolmin i w Goryckiem odbyły się miejscami walki działowe. Mniejsze nieprzyjacielskie przedsięwzięcia przed wspomnianym przyczółkiem mostowym i atak na nasze stanowiska na północnym stoku Monte San Michele zostały odparte.

Rokowania pokojowe z Czarnogórą.

Rokowania celem uregulowania sprawy złożenia broni przez wojsko czarnogórskie, rozpoczęły się wczoraj popołudniu. Nasze wojska, które tymczasowo obsadziły jeszcze Virpazar i Rjekę, wstrzymały kroki nieprzyjacielskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Bomby na Anconę.

Dnia 17. stycznia popołudniu wykonała eskadra hydroplanów silny atak na Anconę, gdzie trafiono ciężkiemi bombami w dworzec, zakłady elektrowni i jedne koszary, które też podpalono. Bardzo gwałtowny ogień z czterech dział obronnych był zupełnie bezskutecznym.

Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Biuletyn niemiecki.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18. stycznia 1916.: Berlin, 19. stycznia.

Wschodni teren.

Koło Duenhof (na południowy wschód od Rygi) i na południe od Widz udało się Rosyanom pod osłoną ciemności i zawiei śnieżnych napaść na wysunięte naprzód małe niemieckie posterunki i rozproszyć je. (Widze, około 60 km. na południe od Dźwińska. — Przyp. Red.)

Zachodni teren.

Nagość działalność bojowa na froncie była przy przeważnie pogodnem powietrzu wzmocnioną.

Lens znowu gwałtownie ostrzeliwano.

Dwa angielskie samoloty zostały pobite w walce powietrznej w Passchendaele i Dadizeele (Flandrya). Z czterech lotników trzech zginęło.

Francuski samolot został koło Medevich przez jednego z naszych lotników zestrzelony. Prowadzący samolot i obserwator wzięci do niewoli.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Serbii.

Życzenia noworoczne.

Lugano. (T. B.) „Secolo" donosi: Król Piotr z powodu Nowego Roku starego stylu otrzymał telegraficzne życzenia od króla angielskiego, który wyraża przekonanie, że sojusznicy i mężne wojska serbskie zdołają oddać narodowi serbskiemu zupełną niezawisłość. Car przesłał królowi Piotrowi depeszę z życzeniami oswobodzenia ziemi serbskiej i urzeczywistnienia aspiracyi narodowych serbskich. Król Wiktor Emanuel w depeszy nadesłanej również z życzeniami z okazyi Nowego Roku w serdecznych słowach przedstawia swe osobiste życzenia i życzenia swej rodziny, życzy armii serbskiej sukcesu, a Serbii szczęśliwej przyszłości.

Rząd serbski w podróży.

Rzym. (T. B.) Serbski prezydent ministrów Pasicz imieniem gabinetu serbskiego w chwili wylądowania w Brindisi wystosował do prezydenta ministrów Salandry i do ministra spraw zagranicznych Sonnina telegram, w którym dziękuje za gościnność, jakiej doznali bawiący na razie we Włoszech rząd i liczni uchodźcy serbscy.

W odpowiedzi prezydent ministrów Salandra zapewnił o uczuciach i sympatyach Włoch dla bohaterskiego narodu serbskiego.

Przyszła stała siedziba.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Paryża, że rząd serbski niebawem usadowi się w Aix en Provence.

Serbowie na Korfu.

Medyolan. (T. B.) „Secolo" donosi z Aten: Przewiezienie Serbów na Korfu doznaje przyśpieszenia. Dotychczas przybył na Korfu następca tronu serbskiego z 2500 oficerami, 15.000 żołnierzami, 200 karabinami maszynowymi i 80 armatami.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Włochy.

Rzym. (T. B.) Ag. Stefani. Wczoraj o godz. 1 popoł. pięć samolotów nieprzyjacielskich zjawiło się nad Anconą i rzuciło bomby.

Jedna osoba zabita. Szkoda materyalna nieznaczna.

Anglia.

Kairo. (T. B.) Urzędowo donoszą, że kolumna 400 Arabów d. 13. b. m. w odległości 40 mil od Matruh została rozproszona. Arabowie nie stawiali oporu. Przeszło 100 wielbłądów, wszystkie ich owce, kozy i namioty zdobyto.

Wojna — niszczycielka

Pomniki sztuki w Polsce i na Litwie. — Kościoły krakowskie i lubelskie. — Grodno. — Budownictwo krzyżackie. — Kowno. — Ocalona katedra płocka. — Barok warszawski i wileński. — Pałace. — Dwory litewskie i kurlandzkie.

W „Frankfurter Zeitung" zamieszczono wyjątek z sprawozdania P. Clemen'a, odnoszącego się do stanu pomników architektury na wschodnim terenie wojny, podanego w „Kunstchronik" z 24. grudnia r. z.

W zajętych na wschodzie obszarach — pisze p. Clemen — znajdujemy budowle pomnikowe, w wielkiej liczbie, z czasów późnego gotyku, który tutaj panował aż do XVI wieku, a następnie z czasów późnego baroku. Dla pierwszego charakterystyczną jest zależność od budownictwa ceglanego północno-niemieckiego, przedewszystkiem pokrewieństwo z budowlami Prus Zachodnich i Wschodnich; a sztuka ta reprezentowana w północnej i zachodniej Polsce kongresowej przez liczne pomniki sztuki, tworzy naturalne przejście do grupy budownictwa ceglanego na południu, w bogatym w kościoły Krakowie i Lublinie, ktorym tak samo jak w pierwszym znajdujemy liczne pomniki sztuki. Nawet na Litwie daje się odnaleźć wpływ budownictwa krzyżackiego od końca XIII aż do XIV wieku. Granica tej kultury pruskiej dochodzi w dawnej Litwie aż do Niemna. Przed Grodnem leży najdawniejszy pomnik całego kraju, kościół wzniesiony nad brzegami Niemna, jeszcze całkiem o romańskim zarysie. Ale wpływ sztuki budownictwa krzyżackiego zaznacza się po całym kraju. W Wilnie w jego stylu zbudowanym jest prześliczny kościół św. Anny, klejnot całego budownictwa na północy, na południe od Słonima w Synkowiczach kościół św. Michała. Na tej linii leży cały szereg litewskich zamków, przypominających strukturą swą budownictwo krzyżackie.

Z najważniejszych pomników budowlanych Polski, Litwy i Kurlandyi, o wiele mniej zostało uszkodzonych, aniżeli pierwotnie obawiano się, a większa ich część jeszcze przed zimą została zabezpieczoną. Najwięcej zburzono tam, gdzie się toczyły pozycyjne walki, a niemieckie i rosyjskie wojska miesiącami naprzeciw siebie stały.

Z kościołów późnego gotyku bardzo uszkodzone zostały: kościół w Brochowie na prawym brzegu Bzury, jeden z głównych zabytków późnego gotyku i dawny kościół Bernardynów w Przasnyszu. Stara synagoga w Przesnyszu, z której pozostał jedynie front barokowy, została całkiem postrzelaną. Pozatem cały szereg budowli na linii Bzura-Rawka ucierpiał mniej lub więcej: kościół poklasztorny w Czerwińsku i oba kościoły w nader malowniczo położonem miasteczku Wyszogrodzie, obronną jeszcze wyszły ręką, choć znacznie uszkodzone. W Łowiczu główny wielki kościół o dwóch wieżach, w stylu barokowym, doznał jedynie uszkodzeń zewnętrznych. Główne pomniki budowlane miasta Kalisza, kościół św. Mikołaja i Reformatów, ucierpiały także, szczególnie ostatni. W okolicach Łodzi wiele miejscowości jest zupełnie zburzonych, pomiędzy niemi Zgierz i kościoły jego; tak samo ucierpiały bardzo kościoły w Grudusku, Łyżekowie, Glinojecku i Niezborze. Kościół w Krasnem, z czasów późnego renesansu, został przez artyleryę zestrzelany. W Kownie ucierpiało bardzo malownicze stare miasto, mianowicie kościół św. Jerzego. Tak samo kościół św. Trójcy z r. 1634 jest uszkodzonym, w późnogotycki tum uderzyło kilka granatów.

Zaznaczyć trzeba, że w Polsce kongresowej najważniejsze pomniki budownictwa na obszarach zajętych przez wojska niemieckie. zostały nietknięte, mianowicie budowle na pograniczu Mazowsza, będące w ścisłem połączeniu ze sztuką budowniczą wschodnich dzielnic pruskich. Płock, dawna rezydencya mazowieckich książąt, pozstał nietknięty, tak samo Częstochowa z klasztorem Jasnogórskim. We Włocławku katedra gotycka zbudowana w r. 1665 pełna jest skarbów średniowiecznych, a stary kościół w Brześciu Kujawskim nietknięty.

Z czasów baroku mamy przedewszystkiem w Warszawie i Wilnie niezrównane zabytki. Wielki architekt Schlüter w ostatnim dziesiątku XVII stulecia, a później Pöppelmann twórca drezdeńskiego „Zwingera", dużo budowali w stylu niemieckiego baroku w Warszawie. Na Przedmieściu Krakowskiem, starej ulicy współczesnego miasta, mamy cały szereg barokowych kościołów i pałacy, ilustrujących całe stulecie środkowo-europejskiej sztuki od końca XVII aż do końca XVIII wieku. Żadna z tych budowli nie ucierpiała przez dziecinne trzydniowe ostrzeliwanie Warszawy przez Rosyan. Wprawdzie budowle te ucierpiały znacznie przez zaniedbanie ze strony administracyi rosyjskiej, a Rosyanie w ostatnich dniach przed cofnięciem się wywieźli całe urządzenie najbardziej eksponowanego zamku, z czasów Stanisława Augusta, jak opowiadają w 70 lub wedle innych w 90 wagonach: tak samo z dwóch drugich warszawskich pałacy, z Łazienek i Belwederu. Pozostały, choć pozbawione wszystkich dzieł sztuki, stare pałace w okolicy Warszawy, Wilanów na południu, Jabłonna na północy, pierwszy zbudowany wedle planu J. Belottiego, drugi, klasyczna budowla z końca XVIII stulecia. Wywieziono również całe urządzenie z Królikarni i Natolina.

Nienaruszone natomiast pozostały piękne pałace na wschód od linii Bzury, w stylu barokowym zbudowany pałac w Nieborowe pod Łowiczem, z nader bogatymi zbiorami i myśliwski pałacyk cesarski w Skierniewicach, zbudowany dopiero w XIX wieku, w którym nie było nawet inkwaterunku wojsk niemieckich. Natomiast na wschód od Wisły i na wschód od Niemna i Narwi, mianowicie w kierunku Brześcia Litewskiego i Słonima, Rosyanie systematycznie wszystkie miejscowości, dwory i pałace palili i niszczyli; najstraszniejsze wrażenie z całego terenu wojny na wschodzie i zachodzie.

W większej jeszcze mierze, aniżeli Warszawa jest Wilno dla budownictwa barokowego prawdziwą kopalnią. Z tem miastem, mogącem być porównanem z Pragą, nawet z Salzburgiem pod względem fantastycznych sylwetek, konkurować mogą tylko hiszpańskie miasta co do liczby kościołów i klasztorów. Całe stare miasto natłoczone jest wprost masą kościołów budowanych w stylu późnego renesansu i baroku, obok których kilka późnogotyckich kościołów wprost ginie. Wszystkie te kościoły przeładowane są upiększeniami XVII i XVIII wieku, a późny barok wyradza się w nich w dziką, fantastyczną wspaniałość. Na szczęście miasto pozostało nietknięte. Więcej dały się odczuć skutki wojny w sąsiedztwie. Tam kościół w stylu barokowym w Trokach bardzo został uszkodzony, tak samo kościół w Wigrach, również barokowy, całkiem włoskiej budowy. Nieuszkodzoną została katedra w Sejnach, oryginalny tum i kościół Bernardynów w Grodnie. Dwupiętrowy wielki ołtarz w tym ostatnim ma 18 kolumn.

Z wielkich pałacy w południowej Litwie Czerwony dwór pod Kownem został bardzo przez Rosyan uszkodzony. Kościół tamże o dwóch wieżach zupełnie rozstrzelany. Utrzymały się trzy inne pałace hr. Tyszkiewicza w pobliżu Wilna, w Landwarowie, Wace i Zadroczu zbudowany w stylu Ludwika XVI. Sam pałac w Werkach pozostał, ale wewnętrzne urządzenie zniszczone. Z pałacu w Abramowsku pod Trokami Rosyanie zabrali całe urządzenie.

Wysoko położony kościół w Szawlach, dziwna budowa, stanowiąca osobny rodzaj krzyżackiej architektury, utrzymał się, mimo, że całe Szawle w dniu 30. kwietnia przez cofających się Rosyan spalone zostały.

Z wielkich pałaców i dworów północnej Litwy i Kurlandyi, cały szereg bardzo wiele ucierpiał, podczas gdy w północno-zachodniej części Kurlandyi nagłe cofanie Rosyan wyszło na zbawienie dworów i wsi. Ale tam w czasach rewolucyi w 1905 roku dosyć już zniszczono.

Olbrzymi trzyskrzydłowy zamek w Mitawie, gdzie Ludwik XVIII. po ucieczce z kraju rezydował, utrzymał się, ale wewnątrz strasznie zniszczony. Książęcy zamek w Ellei — własność Medemów — na południe od Mitawy, regularna klasyczna budowla z wspaniałymi frontami i ogromną środkową kopułą, padł ofiarą zemsty Rosyan.

Niemiecka autorka o Polakach.

Klara Mautner, uzdolniona humorystka, zasila często swem piórem łamy wiedeńskiej „Die Zeit". Jej obrazki zaczerpnięte z codziennego życia zajmują i bawią. Niema w nich zgryźliwości, z dobrodusznym tylko humorem lub subtelną satyrą kreśli ułomności ludzkie. W jednym z ostatnich numerów „Die Zeit" opisuje swoją wycieczkę do Prosnic na Morawach podczas świąt Bożego Narodzenia. W Prosnic znalazła się w sali domu zajezdnego w towarzystwie jednorocznych ochotników Polaków, obchodzących wspólna wilię z opłatkiem i kolacyą z nieodstępnemi rybami, poczem oczywista nie mogło się obejść bez kolęd. Oto co pisze o tej wilii:

„W gościnnej sali zawrzało. Wkroczyła mała armia jednorocznych ochotników, sami Polacy: weszli wśród gwaru i ożywionych rozmów. Starzy i młodzi, fizyognomie bystre, no i tępe (!), ale naogół maluje się na nich wyraz radości, obok oczekiwania czegoś bardziej wzruszającego. Zasiadają przy rozsuniętych stołach, a wszyscy zamawiają ryby. Naturalnie przy rybie nieodzowna jest wódka, albowiem bez napicia się zaszkodziłaby żołądkowi, tak każe zwyczaj staropolski(!). Biesiadą kieruje podstarzały trochę jednoroczniak z powagą i wszechmocą przynajmniej feldmarszałka. Uczestników usadawia wedle godności, wydaje rozkazy kuchni, aby jednego karpia na trzy pomnożono. Grzmi na kelnerki i upomina, że choinki nie stawia się pod stołem. Nawet skrzypcami włada i stroi je na nowo, choć poprzednio inny jednoroczniak dobrze je nastroił. Niema nikogo, ktoby odważył się zwrócić mu na to uwagę. W stosownej chwili dał znak, aby wniesiono kieliszki, poczem następują braterskie pocałunki pokoju — w oba policzki, pilnuje jednak gorliwie, aby całowano sprawiedliwie. (Było to zapewne przy opłatku.) Następuje śpiew. Ktoby mnie pytał, która nie rozumiałam treści tych pieśni, co śpiewają, odrzekłabym, że to jakieś śpiewy biesiadne lub marsze. A jednak były to staropolskie pieśni na cześć Bożego Narodzenia (nasze kolędy), które chór jednorocznych śpiewał zapamiętale.

Przy śpiewie kolędy „Lulajże Jezuniu" grzmiały głosy całą siłą, a na polskich twarzach pojawiła się prawie dzika energia: śpiewali jednak nadzwyczaj czysto i z wielką pewnością, po junacku. Feldmarszałek prowadzi melodyę na skrzypcach, odważę się jednak napomknąć, że choć mniej czysto, za to z niemniejszą pewnością siebie. Ale nikogo już nie razi, że pieśń mija się z tekstem, albowiem wszyscy mężczyźni społem śpiewają, krzyczą, huczą. Myślicie, że mnie rażą braki w śpiewie i stylu? Już nie mogę dopatrzeć się śmiesznej strony. Pośród poczciwych ludzi i serc prostych ogarnia mnie wspólny nastrój i czuje się im podobną, prosto i jasno patrzę. Wszystkie artystyczne względy i estetyczne szkopuły prysnęły i rozpierzchły się... Byli to ludzie, którzy nawzajem sobie szczęścia nietylko życzą, ale go i prawdziwie pragną. A mnie się zdawało, że już nie jestem wśród obcych ale jakbym powróciła z wędrówki po pustyni. Całemu więc światu serdecznie i szczerze życzę jak nigdy przedtem, aby r. 1916. był szczęśliwym, wesołym i przyniósł pokój".

Do obrazka tego cóż jeszcze dodać? Autorka sama się wypowiedziała. Zaczęła opis od chłodnej ironii, a wśród biesiady porwana nastrojem, zakończyła serdecznem współczuciem — ogólnoludzkiem. Artykulik p. Mautner stanowi jeden dowód więcej, że w narodzie naszym tkwi dziwna siła przyciągająca, na co zwrócił również świeżo uwagę prof. M. Kranz w broszurze „Neupolen", wydanej w Monachium 1915.

Dr A. T.

Budownictwo rowów.

Na froncie zachodnim — czytamy w jednem z pism niemieckich — we Francyi i Belgii, wojska od wielu miesięcy, a w niektórych miejscach już przeszło rok przebywają bez przerwy na temsamem miejscu. Przytem urządzają się w rowach strzeleckich możliwie wygodnie. Przedewszystkiem usiłują ubezpieczyć i urządzić na mieszkanie nakrywki, które im służą za miejsce pobytu w czasie wolnym od służby. Budują je trwale i w odpowiedniej formie, ubezpieczają na wierzchu i zapobiegają ich zalewaniu wodą przez deszcz albo przez napływ z dołu.

Do budowania rowów i nakrywek używano z początku wyłącznie drzewa. Ponieważ jednak drzewa coraz mniej i miejscami ledwie go można dostać, przeto coraz więcej używa się żelaza i betonu. Osobliwie nadają się szyny żelazne, które, w odpowiedniej długości odcięte, spaja się przez żelaza poprzeczne. W podobny sposób pale żelazno-betonowe służą za materyał budowlany, dostarczony wojsku gotowy albo przygotowany na miejscu z materyałów surowych. Do pokrycia nakrywek także bierze się chętnie szyny kolejowe i pale żelazno-betonowe, na które kładzie się jeszcze naprzemian warstwy piasku albo gliny i betonu. We francuskich obwodach węglowych pokrywa się nakrywki używanemi w tamtejszych kopalniach do podnoszenia i spuszczania koszów płaskiemi linami, które się kładzie na szyny, a które są elastyczne, dlatego przy uderzeniu granatów chronią szyny od zdruzgotania.

Telefon już od dawna znajduje się w rowach strzeleckich jako niezbędny sprzęt wojenny, umożliwiający porozumiewanie się dowódcy z załogą rowów. Od niedawna zaś w niektórych nakrywkach urządzono oświetlenie elektryczne. Prądu używa się z zakładu elektrycznego w sąsiedniem mieście i przewodzi go się przez druty pod ziemią. To urządzenie wykonuje sama załoga rowu.

Przynoszenie obiadu z kuchni polowej do rowu strzeleckiego jest często uciążliwe i połączone ze znacznem niebezpieczeństwem. Załoga niektórych rowów woli zrezygnować z ciepłego jedzenia, niż narażać się na niebezpieczeństwa i trudy. Tam, gdzie stosunki na to pozwalają, urządzono kuchnie w nakrywkach. Wtenczas załoga otrzymuje raz albo dwa razy na dzień ciepłe pożywienie i oprócz tego ciepłą kawę albo herbatę. Artykuły spożywcze dla kuchni sprowadza się w nocy. Gdy żołnierze chcą w rowie strzeleckim ugotować obiad albo kawę, potrzebują do tego wody, której przyniesienie nie jest łatwe. Jeżeli w pobliżu jest wodociąg, natenczas przedłużają się jego rury do rowu strzeleckiego. Gdzie nie ma wodociągu, tam się go zakłada, a wody się używa z rzeki, źródła albo ze studni, w tym celu założonej. Często zakłada się studnię w rowie strzeleckim.

Ażeby przy uderzeniu ciężkich pocisków w rów strzelecki, ich odłamki nie przelatywały przez cały rów i nie zagrażały całej załodze, wysuwa się część linii rowu na długość 6 do 8 metrów naprzód a potem znowu się linię wyrównuje. Słupki do umieszczenia przeszkód drucianych przed rowami były pierwotnie z drzewa. Obecnie są często z żelaza i używa się do nich przeważnie okrągłych sztab żelaznych, na dolnym końcu szpiczastych. Nowej formy słupków żelaznych do zasieków drucianych używają Anglicy. Mają oni sztaby stalowe ze spiralnemi sprężynami, które mają dawać jakąś ochronę przy uderzeniu pocisku. Niewiadomo jeszcze, czy te słupki okażą się praktycznymi.

Nowością użytą najprzód przez Anglików są zasieki druciane, dające się składać i rozkładać. Wykonuje się je w fabryce, gdzie je się składa na sposób harmoniki i wysyła na front. Tam je rozkładają na 10 do 20 metrów długości, ustawiają i przymocowują w ziemi, co trwa niewiele minut.

KRONIKA.

Spis prywatnych zapasów żywności. Na murach miasta pojawiło się dziś ogłoszenie magistratu o dokonać się mającym w Krakowie spisie prywatnych zapasów zboża, produktów młynarskich i owoców strączkowych. Spis ten odbędzie się w niedzielę 23. stycznia br. w sposób, jaki podaliśmy we wczorajszem porannem wydaniu naszego pisma. Mianowicie biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych łącznie z kartami chlebowemi na następny tydzień w piątek i sobotę bieżącego tygodnia dostarczą właścicielom domów, względnie ich zastępcom dla lokatorów formularzy drukowanych, które lokatorzy obowiązani są w niedzielę 23. bm. szczegółowo zgodnie z faktycznym stanem rzeczy wypełnić i w tym samym dniu właścicielom domów zwrócić. Właściciele domów lub ich zastępcy zebrane od lokatorów zestawią wedle nazwisk na specyalnych formularzach i najpóźniej w dniu 25. stycznia br. doręczą w biurach okręgowych. Prawdziwość podanych przez lokatorów i właścicieli domów dat stwierdzać będą specyalne organa kontrolne magistratu. Za zatajenie zapasów, względnie podanie celowo fałszywych dat przewidziane są wysokie kary.

Spis ten nie obejmuje zapasów, które spisano w dniu 15. października i w dniach 4. do 20. grudnia ubiegłego roku. — Wszelkich bliższych wyjaśnień udzielają biura okręgowe rozdawnictwa kart chlebowych.

Rozszerzenie zakresu karty chlebowej. Na podstawie reskryptu Namiestnictwa z dnia 15. grudnia 1915 r. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że artykuły następujące: pęcak, kukurydzę, mąkę kukurydzianą i grysik kukurydziany (o ile używa się tych trzech ostatnich artykułów jako pożywienia dla ludzi), oraz hreczkę i wyroby z hreczki wolno sprzedawać tylko za kartami dla kontroli spożycia chleba i mąki i za odcięciem kuponu karty. Kupcy otrzymujący na sprzedaż wymienione artykuły są obowiązani uwidaczniać przychód i rozchód względnie zużycie tych artykułów w zeszytach zapiskowych przepisanych rozporządzeniem Magistratu z dnia 12. listopada 1915 r. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia ulegną karom w myśl §. 35 cesarskiego rozporządzenia z dnia 21. czerwca 1915 r.

Pobyt w twierdzy krakowskiej. Na murach miasta Krakowa pojawiło się ponowne rozporządzenie komendy twierdzy, iż wszystkie osoby, przebywające w Krakowie bez legitymacyi. lub przekraczające czas pobytu w mieście, wyszczególniony w legitymacyi, zostaną ukarane grzywną od 50 do 1.000 K. i natychmiast z twierdzy wydalone, nadto osoby bez stałego zajęcia zostaną ukarane karą aresztu od 24 godzin do 14 dni. Rozporządzenie przypomina dalej, że wszystkie osoby cywilne w Krakowie winny stale nosić przy sobie dokumenty wojskowe, w przeciwnym razie mogą narazić się na aresztowanie.

O czystość i porządek w mieście. Magistrat wzywa właścicieli i administratorów domów, by przestrzegali jak najściślej przepisów porządkowych i dbali o jak najdalej idącą czystość i porządek w swych realnościach.

Równocześnie magistrat zarządza co następuje: Organa kontrolne M. Urzędu zdrowia. które badać będą stan realności w mieście pod względem porządkowym i sanitarnym uprawnione są do wydawania właścicielom i administratorom w krótkiej drodze poleceń, zmierzających do usunięcia bezzwłocznego względnie w oznaczonym terminie spostrzeżonych przez nie nieporządków.

W razie stwierdzenia przy ponownej rewizyi, że wydanego polecenie nie wykonano, organa miejskie zarządzą usunięcie nieporządków z urzędu przez ustanowione w tym celu pogotowie sanitarne na koszt i niebezpieczeństwo właściciela względnie administratora realności. Rekurs wniesiony przeciw takiemu zarządzeniu niema ze względów sanitarnych mocy wstrzymującej. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia karani będą grzywnami od 2 do 200 K., względnie karą aresztu od 6 godzin do dni 14, i to niezależnie od obowiązku ponoszenia kosztów za wykonaną z urzędu robtę.

K3.941.18 na dar narodowy 3 Maja T. S. L. na 1 listę składkową! Otrzymujemy następujące pismo: Co jeden człowiek nawet w małem miasteczku zrobic może — o tem dowodnie świadczy kolekta, przeprowadzona w Mszanie dolnej, powiat Limanowa, przez naczelnika Urzędu podatkowego, p. Piotra Klimeckiego. W ostatnich dniach kwietnia otrzymał p. Klimecki listę składkową na „Dar narodowy 3-go maja T. S. L.“. Listę tę podsuwał p. Klimecki kolejno przychodzącym do Urzędu, pobierającym zasiłki wojskowe, pensye, płacącym należytości. Gros klientów miał p. Klimecki pośród ludu, może w większości wśród kobiet wiejskich. Widocznie jednak argumentował przekonująco, bo nierzadko od takiej kobiety zapisywał do listy datek 3, 4 i 5 koronowy. I zaczęła róść i pęcznieć liczba składkujących na jeden, dwa i dalsze arkusze. Kolejno dołączył p. Klimecki i inne cele. Rodzinę sierocą, sieroty po legionistach poległych, niezdolnych do pracy legionistów i wdowy po nich. Na końcu roku zamknął p. Klimecki 8-miesięczną zbiórkę. Na ręce Zarządu Głównego T. S. L. wysłał w tym czasie kwotę koron 3.941.18 W myśl intencyi zbierającego Zarząd Główny wypłacił: 916.48 koron „Rodzinie sierocej“. 2016.44 koron na fundusz sierot oraz wdów po legionistach, resztę zatrzymując dla siebie jako „Dar narodowy T. S. L.“. Zarząd GŁówny TSL kwituje niniejszem publicznie odebrane kwoty, a p. Klimeckiemu Piotrowi serdeczne składa podziękowanie za podjęte trudy. Prezes Dr Ernest Bandrowski. Sekretarz: Stanisław Rymar.

Od dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego otrzymujemy następujące sprostowanie odnośnie do notatki kronikarskiej pt. „Obrady nad budżetem miejskim“, zamieszczonej w sobotniem popołudniowem wydaniu naszego pisma:

Nieprawdą jest jakoby w bieżącym roku po raz pierwszy Redakcya „Głosu Narodu“ nie otrzymała projektu budżetu natomiast prawdą jest, że przed rozpoczęciem obrad budżetowych nigdy żadnej redakcyi Miejska Izba Obrachunkowa nie przesyłała preliminarzy budżetów miejskich, mających być dopiero przedmiotem obrad na sesyach budżetowych Rady. Dopiero po zatwierdzeniu preliminarzy przez Radę miejską budżet na żądanie Miejska Izba Obrachunkowa odwrotnie przesyłała odnośnym redakcyom. Również nie jest prawdą, jakoby Jego Ekscellencya p. Prezydent Dr Leo wprowadził obecnie jakąś osobliwą innowacyę, natomiast prawdą jest, że p. Prezydent polecił Dyrektorowi Miejskiej Izby Obrachunkowej wydać redakcyom projekt budżetu w ten sam sposób, jak to poprzednio się działo.

Grecya a czwórporozumienie.

Usunięcie prefekta policyi w Atenach.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost“ donosi. że dotychczasowy prefekt policyi w Atenach został usunięty z urzędu. Jego następcą jest major Palamiros.

Aresztowania na Korfu.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą: Władze francuskie na Korfu uwięziły kilkanaście osób pod zarzutem szpiegostwa.

Podburzanie narodu przeciw królowi.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Köln. Ztg.“ podaje z Konstantynopola:

Tutaj przewidują, że agitacya poselstw czwórporozumienia dąży do wywołania ruchu przeciw królowi Konstantynowi, aby go usunąć od wpływu na politykę krajową.

Co do postawy wojska osoby znające stosunki nie są zgodne w zapatrywaniach. Rzekomo rozporządza król poważną częścią sztabu wyższych oficerów, a jako ulubieniec ludu zapewne nie łatwo da się usunąć.

Król zwrócił się do przedstawicieli państw centralnych, Turcyi i Bułgaryi, aby przy nim pozostali.

Król w niebezpieczeństwie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg“ donosi z Konstantynopola: Obsadzenie Faleronu uważają w tutejszych kołach dyplomatycznych za ponowną oznakę, iż czwórporozumienie wszelkiemi środkami dąży do przeprowadzenia zamachu stanu przeciw rządowi greckiemu. Sądzą, iż królowi grozi osobiste niebezpieczeństwo, gdyż czwórporozumienie zapewne nie postąpi inaczej wobec niego, jak postąpiło z konsulami państw centralnych w Salonikach.

W danym razie byłaby rzeczpospolita grecka z Venizelosem na czele powolnem narzędziem w ręku entente. Postępowanie czwórporozumienia ma cechy szału rozpaczy.

Poseł angielski Elliot.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki podnoszą, że czwórporozumienie pragne za wszelką cenę wywołać w Grecyi sensacyę dla zatarcia przykrego wrażenia wskutek kapitulacyi Czarnogóry.

Duszą intrygi w Atenach jest poseł angielski Elliot, co przypomina żywo innego posła angielskiego Elliota zwanego „pogromcą królów“, który zarówno w Neapolu, jak w Atenach, Madrycie i Konstantynopolu był głównym sprawcą zaburzeń wewnętrznych i zamachów stanu przeciw legalnym władzcom kraju.

Obecnie dąży angielski rząd rzekomo do stworzenia w Grecyi rzeczypospolitej pod protektorem Anglii.

Król cieszy się jednak silnem poparciem narodu i usunie się do Larissy, aby się nie znaleźć osobiście w nebezpieczeństwie. Wypadki w Grecyi nie zaważą jednak w każdym razie na szali i nie zmienią złego położenia entente'y.

Pogłoska o sprzysiężeniu.

Sofia. (Tel. pryw.) „Utro“ donosi, że policya odkryła w Atenach ślady sprzysiężenia przy pomocy Anglii, zmierzającego do uwięzienia króla i zamordowania szefa sztabu generał. Dusmanisa.

Naczelny komendant wojsk koalicyi.

Londyn. (T. B.) Doniesienie Biura Reutera z Salonik potwierdza, że wojska angielsko-francuskie w Macedonii zostały oddane pod naczelną komendę generała Sarraila.

Blokada Grecyi.

Haga. (T. B.) „Nieuve Courant“ donosi z Londynu: Według telegramu z Aten od miesiąca nie wyjechał z Grecyi żaden parowiec ani żaglowiec ani też nie przybył do Grecyi. Niema wcale wiadomości o kilkuset okrętach. które wyjechały po środki żywności.

Wysadzone mosty.

Paryż. (T. B.) „Temps“ donosi z Aten: Oprócz mostu na Strumie wysadzili sojusznicy w powietrze także ośm małych mostów między Porey a Kilindir. Podobne zarządzenia ochronne miały zostać także przedsięwzięte na drodze do Monastyru.

Kolej Saloniki—Gewgheli.

Monachium. (Tel. pryw.) „Münchener Neueste Nachrichten“ donoszą: Linia kolejowa Saloniki—Gewgheli znajduje się w zupełności w rękach angielskich i francuskich. Grecy wycofali swoje wozy kolejowe i personal do Monastyru(?)

Brak potwierdzenia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „N. Fr. Presse“ podaje: Dotąd niema potwierdzenia urzędowego jakoby wojska entente'y wylądowały w Pireusie i Faleronie.

Protest rządu greckiego.

Sofia. (Tel. pryw.) „Utro“ podaje: Rząd grecki zaprotestuje w sposób stanowczy, iż nie został poprzednio zawiadomiony o zamiarze państw entente'y co do obsadzenia portu Faleron.

Co sądzą w Sofii?

Sofia. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach rządowych panuje przeświadczenie, iż obsadzenie portu Faleron i gwałty popełnione przez entente przyspieszą oświadczenie się Grecyi po stronie państw centralnych. Akcya Venizelosa, który jest zwolennikiem bezwzględnej neutralności, zmierza do narzucenia rządowi tego stanowiska.

Pewien poseł oświadcza na podstawie niezawodnie ścisłych wiadomości, iż rząd grecki we wtorek 18. bm. wystosuje notę, domagającą się od rządów entente bezwarunkowego opróżnienia całego terytoryum greckiego.

Organ sztabu genralnego „Wojenni Izwiestia“ pisze: Wysadzenie wojsk w Faleronie jest niebezpieczeństwem grożącem koronie króla Konstantyna i niepodległości Grecyi. W takiej krytycznej chwili musi rząd grecki okazać stanowczą wolę. Minął czas na stosowanie półśrodków. Tu niema drogi pośredniej: Albo Grecya musi ustąpić wobec woli rządów entente, albo podjąć przeciw nim krok zbrojny. Roztropność króla i rządu znajdzie środki, aby okazać, że Grecya nie jest kolonią angielską.

Wojska włoskie do Albanii.

Rzym. (T. B.) Król i minister marynarki udali się do Tarentu, gdzie skoncentrowaną jest flota pod dowództwem ks. Abruzzów oraz do Brindisi, gdzie stoją w pogotowiu wojska dla zapotrzebowania w Albanii. Do Brindisi ma rzekomo przybyć ks. Mirko czarnogórski celem naradzenia się z królem, który w Brindisi spotka się także z Pasiczem.

Po kapitulacyi Czarnogóry.

Budapeszt. (T. B.) W złożeniu broni przez Czarnogórę widzą dzienniki nieomylny znak zaczynającego się obecnie niezatrzymanego procesu rozpadania się w łonie koalicyi.

Objawy radości w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Z okazyi złożenia broni przez Czarnogórę stolica państwa niemieckiego przystrojoną jest w chorągwie.

Berlin. (T. B.) Omawiając złożenie broni przez Czarnogórców wyrażają dzienniki berlińskie życzenia dla armii austro-węgierskiej a w szczególności dla szefa sztabu Conrada Hoetzendorfa, który umiał w nadzwyczajny sposób zadać cios druzgocący, przygotowawszy go bez rozgłosu. Dzienniki witają z wielkiem zadowoleniem tego pierwszego zwiastuna ostatecznego zwycięstwa, którego teraz więcej niż kiedykolwiek można oczekiwać z niezłomnem zaufaniem. Miasto Berlin przybrane jest flagami.

Głosy dzienników.

Dzienniki poranne witają z zadowoleniem fakt poddania się Czarnogóry. Między innemi pisze „National Ztg.“: Jeżeli król Nikita, obecnie przez szybkie zawarcie pokoju stara się uratować, co jeszcze jest do uratowania, to słucha przy tem przykazania mądrości i wypełnia obowiązek wobec swego małego narodu. który w tej wojnie poniósł niesłychane ofiary. „Germania“ pisze: Prośba Czarnogóry o pokój jest głośną skargą przeciw czarnogórskim sojusznikom. zwłaszcza przeciw Anglii i Włochom, które albo nie miały siły albo co jeszcze gorsza, nie miały dobrej woli, by swemu malemu sojusznikowi skutecznie pomódz. „Tagblatt“ pisze, że kapitulacya czarnogórska najlepiej oświetla ogólne położenie wojenno-polityczne. Jestto fakt najsilniej przemawiający do wszystkich ludów świata, że 75-letni doświadczony książę bałkański nie składa swego przyszłego losu w ręce przyjaciół, lecz w ręce nieprzyjaciela, widocznie w przekonaniu, iż jego potężni sojusznicy, którzy mu teraz nie pomogli, z pewnością i w przyszłości nie zdołają mu pomódz. „Lokal Anzeiger“ oznacza poddanie się Czarnogóry jako przełamanie łańcucha nieprzyjacielskiego w jednem miejscu. Wyłom ten uczyniony na południowym wschodzie, już nie da się zasklepić. Jeżeli „jedyny przyjaciel“ cara odrzuca karabin i bezwarunkowo się poddaje, to jakżeż w rzeczywistości źle stać musi sprawa jego dotychczasowych sojuszników, którzy wyruszyli dla zdobywania nowych światów, a obecnie po stracie Belgii, Królestwa Polskiego, Kurlandyi i Serbii widzą, że król czarnogórski przechodzi do obozu nieprzyjacielskiego.

„Kreutz Ztg.“ pisze: Nie nalaży przesadzać w radości z powodu poddania się Czarnogóry, lecz nie należy też nie doceniać znaczenia tego faktu.

Kolonia. (T. B.) „Koelnische Ztg.“ pod tytułem „Pierwszy nawrócony“ pisze między innemi: Król Nikita okazał znowu energię, którą tylekrotnie udowodnił. Widział, że zrobił zły interes, a więc ustąpił. „Koeln. Volks. Ztg.“ pisze, że prośba Czarnogóry o pokój jest pierwszym rozstrzygającym sukcesem w tej wojnie.

Z Anglii.

Finanse Anglii.

Haga. (T. B.) „Economist“ podnosi pytanie, co zamierza uczynić rząd angielski, skoro pożyczki udzielone sojusznikom oznaczają trwałe obciążenie 50 milionów funtów szterlingów na każdy rok trwania wojny. Przytem wydatki na inwalidów i rodziny poległych wzrastają, a przemysł cierpi z powodu konkurencyi Ameryki, jakoteż z powodu ubytku innych odbiorców. Dziennik, po bardzo ostrej krytyce dotychczasowego sposobu prowadzenia wojny, zapytuje, kiedy Anglia otrzyma rząd, któryby z doświadczenia wysnuł wnioski i prowadzić zaczął politykę zdrowego rozumu ludzkiego.

Angielski dziennik „Nation“ pisze. że City londyńskie zamiast pozostać głównem centrum wyrównawczem świata o charakterze monopolistycznym, musiało obecnie wydać z rąk znaczną część swoich interesów. Amsterdam i Kopenhaga stały się pośrednikami między pieniądzmi niemieckiemi a neutralnemi. Genewa pośrednikiem między mocarstwami środkowemi a Francyą i Włochami; olbrzymie zyski bankierów nowojorskich i współdziałających z nimi fabryk umożiwiły Nowemu Jorkowi zajęcie nowego stanowiska jako konkurenta Londynu w interesach bankowych i wekslowych. Dotyczy to zwłaszcza handlu z Azyą wschodnią, Ameryką południową i Skandynawią. Przed wojną Ameryka miała długi w Anglii, obecnie zaś Stany Zjednoczone pożyczają Anglii co miesiąc coraz to więcej pieniędzy i wykupują własne papiery wartościowe.

Wiadomości telegraficzne

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 19. stycznia)

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Ołomuniec. (T. B.) Kapituła katedralna wybrała dzisiaj per acclamationen księcia arcybiskupa praskiego kardynała barona Skrbenskyego księciem arcybiskupem ołomunieckim.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Sprawazdanie głównej kwatery tureckiej:

Na froncie w Iraku nie było żadnych istotnych wydarzeń. Nieprzyjacielski monitor został zniszczony przez naszą artyleryę.

Na froncie kaukazkim stawiają nasze wojska bohaterski opór przeciw atakom, które nieprzyjaciel zwraca na nasze stanowiska między rzekami Aras i Id. Wojska te zabezpieczają współdziałanie między naszemi flankami a centrum.

Życzenia noworoczne.

Wiedeń. (T. B.) Z okazyi Nowego Roku według obrządku grecko-oryentalnego wystosował Naczelny Komendant armii marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk serdeczny telegram z życzeniami do króla bułgarskiego Ferdynanda. Telegram ten podnosi wielkie sukcesy armii bułgarskiej przeciw zdradliwej wiarołomnej Serbii, jak niemniej przeciw dywizyom francusko-angielskim, które próbowały jeszcze w ostatniej chwili wystąpić na korzyść zniszczonego sojusznika. Telegram kończy się słowami: Oby Bóg pozwolił nam w wiernem braterstwie broni służyć wielkiej wspólnej sprawie i razem z naszymi bohaterskimi sprzymierzeńcami niemieckimi i tureckimi kroczyć drogą sukcesów aż do pełnego sławy zakończenia.

Król bułgarski Ferdynand podziękował w serdecznych słowach za telegram i wyraził radość, że właśnie w tym dniu wojska austro-węgierskiej trzeciej armii w zwycięskim pochodzie zawładnęły stolicą uporczywego wroga w górach Czarnogóry. Król Ferdynand wyraża nadzieję, oby marszałkowi polnemu wkrótce udało się zmniejszyć liczbę naszych nieprzyjaciół o dalszego jednego i przesyła imieniem stojącej w polu armii bułgarskiej pozdrowienia i podziękowania dla armii austro-węgierskiej.

Pomoc japońska.

Paryż. (T. B.) „Journal“ donosi z Tokio, że trzy japońskie krążowniki pancerne odjechały ku kanałowi Suezkiemu albo celem ochrony żeglugi japońskiej na morzu Śródziemnem albo też na pomoc w obronie kanału.

Paryż. (T. B.) Według „Journalu“ z Tokio, wyjechały trzy pancerne krążowniki japońskie, rzekomo „Kassuga“, „Tokiva“ i „Czitose“, a to do kanału suezkiego albo, jak donosi wspomniany dziennik, dla ochrony żeglugi japońskiej na morzu Śródziemnem albo dla niesienia pomocy przy obronie kanału.

Nowe stronnictwo niemieckie.

Berlin. (T. B.) W Sejmie Rzeszy utworzyła się nowa frakcya, nosząca nazwę „niemieckiej frakcyi“. Liczy ona 28 członków, którzy dotąd należeli do partyi państwowej, zjednoczenia gospodarczego, niemieckiej partyi reformy i do niemieckich Hanowerczyków.

Zamieszki w Meksyku.

Waszyngton. (T. B.) Reuter donosi z El Paso, że 125 Amerykanów ujęło generała Rodrigueza. Według doniesienia amerykańskiego konsula został Rodriguez stracony. Departament państwowy potwierdza wiadomość o pojmaniu Rodrigueza, którego obwiniają o zamordowanie Anglika, Piotra Keane, tudzież generała Almeidy, którego natychmiast rozstrzelano. Według dalszych doniesień biura Reutera z El Paso Huerta umarł. Ogłoszono stan wojenny. Policya, żołnierze amerykańscy i obywatele otoczyli Meksykańczyków, aby ich wypędzić. Toczy się zacięta walka. Jest wielu rannych.

Cztery miesiące walki z zarazą

2

Jeszcze większe trudności napotyka się wówczas, kiedy kolumna sanitarna przystępuje do dalszej swej działalności, tj. do dezinfekcyi domów po chorych, do oczyszczania studzien lub do starań o uporządkowanie miejscowości. Studnie odkaża się znacznemi ilościami wapna palonego; tę akcyę prowadzi się o ile możności w wszystkich gminach objętych przez działalność kolumny sanitarnej. Dotychczas odkażono setki studzien; w samej tylko gminie Zapałów przeszło sto studzien wyczyszczono. Rzecz prosta, że przy tej czynności jest nieodzowna pomoc gmin; na wsiach gdzie chłop rozumie dobrze znaczenie „dobrej wody“ idzie ta praca łatwiej niż w małych miasteczkach lub też na wielkich obszarach dworskich.

Dziwna to rzecz, jak ludzie zamożni lub nawet bardzo bogaci nieraz mało mają poczucia konieczności dbania o warunki zdrowotne. Nawet w większych dobrach mieszkania służby dworskiej bywają nieraz zupełnie nieodpowiednie i niehygieniczne. Zamożniejsze też warstwy społeczeństwa okazują na wsiach stosunkowo mniej gotowości, niż warstwy znacznie mniej zamożne. Mało też pomocy ma się zwykle od zarządów małych miasteczek. Magistraty jakoś obojętnie patrzą na sprawy sanitarne; brud i złe warunki zdrowotne jakoś nie wzruszają radców i zarządców małych miasteczek; wszelkie dążenie do poprawy stosunków — to dla nich „szykana“! Może to tylko apatya, po ciężkich klęskach wojny występująca. ale objaw to wcale nie pocieszający!

Kolumny sanitarne nie zrażają się temi trudnościami. Mimo szczupłej liczby sanitaryuszy, w każdej miejscowości przeprowadza się sanacyę o ile się tylko da, by zapobiegać rozwleczeniu zarazy. Rzecz prosta, że sam personal dba też o to, by nie stać się również przeciwnikiem chorób zakaźnych. Pielęgniarki same pilnują, by nie z bielizny używanej przez chorych ani też z ich ubrań, tych w których pełnią służbę, nie dostało się do wsi. Jednym z głównych przyrządów, ciągle będących w użyciu w szpitalu, to ogromny garnek (baniak), w którym gotuje się bielizna, naczynia używane przez chorych itp., by zabic na nich wszelkie zarazki. Same zaś pielęgniarki nigdy nie przechodzą do miejscowości nie zajętych przez zarazę, bez zmiany ubrania i zachowania wszelkich przepisanych środków ostrożności. Trzeba też dodać, że prawie wszystkie pielęgniarki przed wstąpieniem w służbę kolumn sanitarnych, były już po szpitalach, wiele z nich pracowało w szpitalach epidemicznych, a dla wszystkich był urządzony kurs epidemiczny, prowadzony przez prof. dra R. Nitscha; są one więc dobrze obeznane z naturą chorób zakaźnych, wiedzą o swych obowiązkach, a trzeba też dodać, że pracują z całem poświęceniem.

Największą troską kolumn, to przeprowadzanie szczepień ochronnych. Szczepienie ospy jeszcze łatwiej da się przeprowadzić, bo o tem ludzie słyszeli i nie boją się tego tak bardzo; trzeba i w tem jednak namowy a czasem i pomocy władz. Trudniej bywa z szczepieniem przeciw tyfusowi. Do pierwszego szczepienia zgłaszają się ludzie; ale kiedy potem wystąpią u nich zwykłe objawy, czasem gorączka, łamanie w kościach albo ból głowy, to już do drugiego szczepienia ani sposób ich namówić. Tam, gdzie się to jednak udało, mieli lekarze kolumn sanitarnych dobre wyniki.

Personal kolumn sanitarnych jest teraz dość liczny, a zmienił się nieco w ciągu czterech miesięcy ich działania. Naczelny kierownik prof. dr Emil Godlewski co parę tygodni objeżdża i kontroluje szpitale; jako lekarze funkcyonowali dotychczas dr Władysław Bujak, dr Aleksandrowicz, dr Kazimierz Dadej i dr Franciszek Mażylis, wszyscy czterej asystenci różnych zakładów Uniwersytetu Jagiell.; prócz nich działa jeszcze dr Konwerski i p. Antoni Dydziul słuwnym kierownikiem dezynfekcyi w trzeciej kolumnie, chacz medycyny, będący administratorem i głównym kierownikiem dezynfekcyi w trzeciej kolumnie sanitarnej. Administracyą pierwszej kolumny zajął się ksiądz Wincenty Kudzia pełniący również obowiązki kapelana kolumn sanitarnych. Trzydzieści cztery pielęgniarki zostają pod kierunkiem dwóch naczelnych pielęgniarek a mianowicie Haliny Hoffmann w I kolumnie i p. Róży Kmitkównej w II kolumnie. Ośmiu sanitaryuszy pochodzi z wojskowych szpitali; siedmiu woźniców dopełnia personalu pomocniczego.

Pierwsza kolumna sanitarna pracuje od 25-go siepnia 1915. w powiecie Cieszanowskim. Centrala tej kolumny znajduje się w Oleszycach, szpitale zaś objęły gminy: Zapałów, Stare Sioło, Miłków, Suchą Wolę, Rudę Różaniecką, Jędrzejówkę i Narol; razem więc 8 miejscowości. Druga kolumna zajęła się najpierw wsią Brzezie w Bocheńskim, potem Łańcutem, prócz tego założono oddziały w Albigowej, Rakszawie oraz w dwóch miejscowościach powiatu niskiego, w Kamieniu i Jeżowem. Ilość chorych w poszczególnych szpitalikach ulega znacznym wahaniom. W Jeżowem mieści szpital przeciętnie po 36 chorych, w Narolu obecnie jest około 37 w opiece lekarskiej. Dotychczas wykazać mogły wszystkie 13 szpitali około 17.500 dni leczenia, w to wlicza się chorych, którzy w domach zostawali w opiece kolumn sanitarnych; równocześnie kolumny wyczyściły kilkaset studzien, zdezinfekcyonowały do tysiąca mieszkań, zaszczepiły przeciw tyfusowi i przeciw ospie razem kilkanaście tysięcy ludzi. Nie dajemy tu cyfr dokładnych. jakkolwiek są one notowane bardzo skrupulatnie; w każdej kolumnie jej szczupły personal ma tyle pracy, że nie można go obciążać jeszcze prowadzeniem statystyki. Są zapiski codzienne i z nich później jasno cały ogrom pracy da się zestawić; dziś pierwszą rzeczą sama praca! Stwierdzić już dziś jednak można, że dzięki działalności kolumn sanitarnych zostały epidemie zupełnie stłumione w powiecie łańcuckim, zaś w znacznej części stłumiono jej w powiecie cieszanowskim.

Rzecz prosta, że pracujących na wsiach kolumn sanitarnych nie pozostawia się własnemu losowi na ich, tak ciężkich posterunkach. Z Krakowa, gdzie mieści się główna centrala kolumn, przesyła się żywność, leki, ubranie, bieliznę etc; naczelny kierownik akcyi objeżdża co dwa do trzech tygodni wszystkie placówki; z każdej miejscowości nadchodzą tu co parę dni sprawozdania, słowem centrala krakowska ma w ewidencyi i w opiece całą akcyę na prowincyi. Personal ze szpitalików nie przyjeżdża do Krakowa bez zastosowania przepisanych środków ostrożności i najczęściej wcale się z miejsca swego pobytu nie rusza; centrala krakowska dba jednak o to, by wszystkiego na miejsce dostarczyć. W Krakowie też przeprowadza się badania bakteryologiczne materyału z kolumn sanitarnych w pracowni prof. Dra Nitscha.

Inicyator całej pracy sanitarnej, Książę Biskup Sapieha zwiedzał też, w towarzystwie Prof. Godlewskiego (jun.) oraz sekretarza X. Niemczyńskiego szpitale założone przez kolumny sanitarne, odwiedził ciężko chore pielęgniarki, i naocznie przekonał się o tem, jak akcya przez niego podjęta rośnie i rozwija się dzięki pracy i wytrwałości dzielnego personalu.

Rozwinęła się akcya kolumn sanitarnych do rozmiarów większych, niż to poprzednio myślano; dziś też wydatki na ten cel przekroczyły już sumę 140.000 koron pokrytą z datku Księcia Biskupa Sapiehy oraz z funduszów K. B. K. Ze strony c. k. Namiestnictwa przyszła wydatna pomoc finansowa; zawarto z rządem układ, że za każdego chorego otrzyma K. B. K. kwotę, pięciu koron dziennie, jako zwrot kosztów leczenia i urządzenia ekspedycyi sanitarnej. Ta kwota nie pokrywa w całości kosztów kolumn sanitarnych, lecz umożliwia jednak pewne zaoszczędzenie szczupłych funduszów K. B. K. i utrzymanie kolumn sanitarnych przez czas dłuższy. Utrzymanie zaś kolumn sanitarnych jeszcze przez dłuższy czas jest w obecnych warunkach nieodzowne. Epidemie w Galicyi wcale nie wygasły; sprawozdania oficyalne wymieniają obecnie setki wypadków ospy prawdziwej i bardzo liczne wypadki tyfusu, zarówno brzusznego, jak i plamistego. Kolumny sanitarne nie zajmują się też tylko leczeniem sporadycznych wypadków, ale idą do miejsc, gdzie epidemie naprawdę się szerzą, idą wzywane przez ludność, a często i przez władze, które bez ich pomocy nie są w stanie zwalczyć epidemii.

Prof. Dr Michał Siedlecki.

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Karka.